



Obróńcy Lwowa: Kapitan Ludwik de Laveaux, komendant oddziału lwowskiego P O W.



Obróńcy Lwowa: Podpłk Karasiewicz-Tokarzewski, komendant 5 p Leg. t zw. „Zachowatych”.

Wzruszający dowód przyjaźni belgijskiej.

Ubiegłe listopadowe dni, poświęcone zmarłym, były dowodem przyjaźni Belgijczyków dla Francji. Groby, pokrywające dolinę Mozy, zaludniły się. I małe miasteczko de Huy, ze swoją kolegiatą, kościołem, ze swoim starym mostem w stylu Ludwika XIV pamięta czasy wojenne w tym dniu szczególnie, kiedy one na pamięć tyle wspomnień snują. Pamięta ono i Francuzów. Ze wzruszeniem słuchano bratniej mowy, było to prawdziwe święto dla zniekanego wojną miasteczka, będącego pod drapieżną ręką niemiecką. Wkrótce znikli oni, ale pojawił się znowu transport rannych, a wtedy mimo zakazu wszyscy wylegli na ulice, mimo zakazu poczęto znosić jedzenie, spieszo z serdecznym sło-



Nowy wzrost Warty przy armacie.

wem pociechy. I siły po takich odwiedzinach z frontu z każdym dniem tężały, nadzieja zachwiana poczęła wzrastać i wzmacniać się. Tworzyły się małe manifestacje Rannych wreszcie poczęto umieszczać w szpitalach miasteczka, a wkrótce i ranni i chorzy zaludnili cmentarz de Huy. Dwie dziewczęta J. Le noir i M. Gézorye dały pierwszą inicjatywę poświęcenia tych grobów: zniesiono kwiaty, ogrodzono i otoczono staranną opieką. W dolinie Mozy coraz dalej wydłużał się sznurerek bohaterów o wolność Belgii. Dwóch innych Belgijczyków rzucili pamiątkowy kamień przed groby ze słowami: „Oni umarli za nas”. I odtąd pamięć pozostała tam wieczną.

Szczególnie w dniu, kiedy wszyscy ci, co opuścili swoich najbliższych, przeszli do naszej pamięci, tamci pierwsi obrońcy wolności Belgii stali się braćmi, ojcami, najbliższymi krewnymi.



Obróńcy Lwowa: Kapitan Wilek-Lapiński, szef sztabu obrony Lwowa.



Wzruszający dowód przyjaźni belgijskiej: Groby poległych Francuzów w de Huy



Naczelnik w otoczeniu gen. Leśniewskiego i gen. Rozwadowskiego



Obróńcy Lwowa: (Przed rokiem).

Persenkówka, gdzie toczyły się walki z Ukraińcami.